

## Pożar w Jedlinie



Było około w pół do drugiej w nocy, gdy 22-letni Łukasz Łatka zbiegł z poddasza, krzycząc „My się palimy”. – Gdy położyłem się spać w moim pokoju, który znajdował się na poddaszu, było po pierwszej w nocy – relacjonuje Łukasz – już zasypiałem, gdy poczułem dym. Otworzyłem drzwi z pokoju i zobaczyłem na klatce schodowej, że pali się folia z ocieplenia dachu. Chciałem wrócić z bratem, by coś uratować, ale doszliśmy tylko do połowy schodów, bo było tak gorąco od ognia, że nie dało się już nic stamtąd wyciągnąć. Zostało mu właściwie tylko to, co miał na sobie – spaliły się wszystkie ubrania w szafie (najbardziej żałuje tych nowych rzeczy, które kupił na wakacje),

telewizor, głośniki, atlas do ćwiczeń, meble...

### Strażacy z Bojszów

Pierwsi na miejsce pożaru już po kwadransie od zgłoszenia przybyli dwoma wozami strażacy z Bojszów, wkrótce wsparli ich dwoma samochodami zawodowcy z Tychów. Gdy przybyli na miejsce zobaczyli ogień wydobywający się z okna budynku na poddaszu.

Jeden zastęp strażaków przy użyciu drabiny gasił go z zewnątrz. Drudzy, ubrani w aparaty oddechowe, usiłowali w kłębach toksycznego dymu wejść na poddasze i stłumić pożar w budynku. Akcja trwała ponad 1,5 godziny. Jako przyczynę strażacy wskazali zwarcie w instalacji elektrycznej, a straty poniesione w wyniku pożaru oszacowali na 30 tys. zł.

### Jeszcze czuć swąd

Gdy wejdzie się do domu Elżbiety Koch, w którym mieszka z synami Łukaszem i Robertem, już na parterze czuć swąd, mimo że od pożaru minęły trzy tygodnie. Dom zbudowano przed 14 laty, ale wykończony i urządzony do zamieszkania jest tylko parter. Na poddasze prowadzą betonowe schody. Ściany powyżej parteru są nieotynkowane i surowe – widać szare pustaki. Gołe ściany - bez drzwi i bez sufitów.

Teraz i to pomieszczenie, które było pokojem Łukasza nie różni się od pozostałych, bo ogień strawił w nim oprócz sprzętów panele, wykładzinę dywanową, zniszczył gipsy, wypalił okno - jego otwór zasłonięty jest folią. Gdy spojrzymy w górę, widać drewnianą podbitkę i więźbę – w jednej części mocno nadpaloną – deski są wyraźnie węższe i zwęglone, w innej tylko czarne i okopcone. W pozostałych oknach szyby mają żółtą nieprze-

źroczystą barwę – też potrzebne będzie ich wymiana.

### Potrzebna jest pomoc

– Dopiero niedawno, bo przed 5 laty wymieniliśmy na dachu papę na termozgrzewalną, a przed 3 laty ociepliliśmy poddasze watą szklaną i styropianem. A teraz cały dach trzeba będzie wymienić na nowy, nie wspominając o tym, co trzeba zrobić w środku – martwi się pani Elżbieta. Dom nie był ubezpieczony. Dzięki wsparciu Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bojszowach (pogorzelnicy otrzymali zasiłek z tytułu zdarzenia losowego) oraz zbiórkom przeprowadzonym w kościele w Jedlinie i w Bojszowach udało się zakupić drewno na nową więźbę. Ale to dopiero początek wydatków. Powodem zmartwienia jest także to, że Łukasz prawdopodobnie straci pracę, bo od pół roku jest na zwolnieniu lekarskim po operacji oka. Przed nadejściem zimy trzeba byłoby zabezpieczyć dom, ale czy to się uda? zz

**Safe - system**  
Bezpieczne rozwiązania

- montaż systemów alarmowych
- montaż instalacji elektrycznych
- montaż automatyki budynkowej
- montaż kamer IP i analogowych
- montaż systemów kontroli dostępu
- serwis i konserwacja
- pomiary elektryczne

Tychy, ul. Jordana 62 • tel. 604 622 983 • www.safe-system.pl

**Karczma Wiejska Jankowice**  
www.karczmawiejska.pl

Zapraszamy na **OGNISKA** w Ogrodzie Pod Strzechą przy Karczmie Wiejskiej w Jankowicach.

Już w najbliższą niedzielę o godz. 18.00

Zapraszamy szkoły i wycieczki do zorganizowania biesiady przy ognisku.

ul. Żubrów 112, Jankowice, tel. 32 447 18 82

KRONIKA POLICYJNA

11 września w szkole podstawowej w Świerczyńcu skradziono telefon komórkowy marki Samsung Galaxy S III o wartości 2700 zł.

24 września w Jedlinie na ul. Bojszowskiej policjanci zatrzymali 48-latkę, który kierował samochodem marki tata, będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania 1,87 promila. W tym samym dniu zatrzymano 60-latkę, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania 1,03 promila.

W ramach policyjnej akcji „Trzeźwość” skierowanej przeciwko pijanym użytkownikom dróg funkcjonariusze skontrolowali przy pomocy „szybkiego alkosensora FST” 345 kierujących. Zatrzymanych zostało 5 amatorów jazdy „na podwójnym gazie”. Trzy osoby kierowały samochodem, następne dwie rowerem. Jeden kierujący samochodem był w stanie po użyciu alkoholu. kpp

**Ważne telefony**

- Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna Tychy**  
32 227 20 11
- OSP Bojszowy** 32 218 92 48
- OSP Bojszowy Nowe**  
32 218 94 40
- OSP Świerczyniec**  
32 218 95 21
- OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66
- GOPS** 32 328 93 05
- Straż leśna**  
660 642 655
- Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy** 32 218 91 74,  
781 221 181

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościnięc. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny.  
Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz.  
Druk: Infomax  
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

**Wypadek na Gościnniej**



28 września około godz. 11.20 w Bojszowach miał miejsce wypadek drogowy. Z wstępnych ustaleń policjantów wynika, że spowodowała go kierująca toyotą 32-letnia kobieta, która jechała ul. Gościnniej w kie-

runku Bierunia. W momencie rozpoczęcia skrętu w lewo w drogę leśną, nie zachowała należytej ostrożności i doprowadziła do zderzenia z wyprzedzającym ją audi i innym pojazdem jadącym za toyotą. W

wyniku zderzenia audi dachowało, a kierujący nim 21-latek z Woli został ranny. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Bieruńscy policjanci ustalają przyczyny i okoliczności wypadku. kpp

**■ To nam przeszkadza**

Mimo, że mamy wiele chodników oznaczonych jako drogi rowerowe (i z roku na rok ich przybywa), to nadal niektórzy z nas notorycznie jeżdżą rowerem po jezdni. Często takie sytuacje można zaobserwować na ul. Gaikowej w Bojszowach i

ul. Ruchu Oporu w Bojszowach Nowych. Może to kwestia potrzeby adrenaliny, gdy ryzykuje się własne zdrowie lub życie, ale po co też od razu podnosić adrenalinę kierowcom? Zrozumiałym jest, że czasem rowerzyści z okolicznych miejscowości mo-

gą nie zauważyć znaku. Wtedy można tylko delikatnie zwrócić im uwagę. Choć i tak można zaobserwować, że większość „gości” zna przepisy i korzysta ze ścieżki, co się chwali, ale że my mieszkańcy gminy je łamiemy to już niemały wstyd. an

**■ To nas cieszy**

Pani Marta Czarnynoga napisała i wydała książkę o „historii rodziny”. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że autorka nie trudni się zawodo ani nawet amatorsko pisar-

stwem. Poza tym ma 88 lat (co już samo wzbudza podziw), a w połączeniu ze sprawnością umysłu, pozwalającą na pisanie, jest godne najwyższego uznania. Książka traktuje o historii jej rodziny. My-

liłby się jednak ten, kto uważałby, że wydawnictwo może zainteresować jedynie rodzinę Czarnynogów (choć to nazwisko jest w Bojszowach bardzo popularne, a wielu tak podpisujących się lub krewnych, mieszka też bliżej lub dalej od gminy). To książka, która wiele mówi o poprzedzającym stuleciu – o życiu codziennym, obyczajowym, ale i historii. Małych i bliskich Bojszowach, ale i większych Katowicach, Wrocławiu czy Berlinie. To świadectwo wydarzeń mogła dać tylko pani Marta, bo nikt inny albo nie brał w nich udziału, albo już nie żyje, albo nie miał takich możliwości. Słowa uznania należą się również tym, którzy wsparli ją w dziele wydawniczym i pomogli w ukazaniu się książki – bo docenili wartość, która nie miałaby szans na zaistnienie. I jeszcze jedno: przykład bojszowianki, niech będzie zachętą dla innych, by poszli jej śladem. Jeszcze raz pani Marto – nasz szacunek, podziękowanie i najlepsze życzenia. zz

**Radnemu Gminy Bojszowy**  
**panu Stanisławowi Biela**  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci  
**ŻONY**  
w imieniu mieszkańców Gminy składają  
Przewodniczący Rady Gminy **Marek Kumor**      Wójt Gminy **Henryk Utrata**

**Serdeczne wyrazy podziękowania**  
**za okazne współczucie, modlitwy, złożone wieńce**  
**i udział w pogrzebie**  
**śp. Bożeny Biela**  
składa  
**Rodzina**

**Na skróty przez gminę**

**Rozbudowa kanalizacji**

Zakończono rozbudowę kanalizacji grawitacyjnej w Świerczyńcu przy ul. Lawendowej kosztem 23 tys. zł. Natomiast trwają prace za ponad 408 tys. zł w Bojszowach przy ul. Olszynki. Wykonawcą jest Zakład Robót Inżynierskich Rafał Hachuła Bojszowy, który zakończy je w maju przyszłego roku. Roboty są finansowane z umorzeń, które gmina otrzymała z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

**Prace spółki wodnej**

Gminna Spółka Wodna zakończyła odbudowę rowu biegnącego od Wisły do ul. Wolskiej w Jedlinie. Ponadto na zlecenie gminy Bojszowy rozpoczęła konserwację 900 metrów rowu prowadzącego od ul. Ruchu Oporu w Bojszowach Nowych do granicy lasu (w miejsce podtopień w czasie powodzi w 2010 r.) ug

**Gigantyczny pożar**

Splonęło 650 bali słomy - taki jest efekt pożaru, który wybuchł 8 września w Jedlinie. Było to umyślnie podpalenie, na co wskazuje fakt, że ogień pojawił się jednocześnie pod dwoma stogami. Potęgował go północno-zachodni wiatr i doprowadził do zagrożenia dwóch domów i zabudowań gospodarskich.

Akcja gaszenia rozpoczęta przed godz. 4 nad ranem, zakończyła się dopiero o godz. 11. Udało się uratować zaledwie 16 bali słomy. Pozostała tylko wypalona ziemia na wale wiślanym. rh

**Wystąpił Kałamasz**

22 września w auli gimnazjum w wystąpił kabaret „Kałamasz” w składzie: Bogdan Kalus, Jacek Łapot, Sylwester Maciejewski, Dariusz Szweda. Impreza została zorganizowana w ramach obchodu Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Artyści w związku z nawiązaną współpracą z Gminą Bojszowy zagraли charytatywnie. gops

**Zmarli**

**Bożena Biela (ur. w roku 1968) ze Świerczyńca i Maria Piekorz (ur. w roku 1940) z Bojszów.**

# Będą duże inwestycje na rzekach



Od 2014 r. planuje się duże inwestycje na wałach naszych rzek. Jednak obecny ich stan (na zdjęciach Wisły i Pszczyнки) wskazuje, że są zaniedbane.

W ciągu najbliższych lat czekać nas duże inwestycje na wałach Wisły, Gostyni i Pszczyнки, czyli rzek, które w czasie powodzi najbardziej zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców gminy bojszowskiej. Tymczasem widoczny jest brak dbałości o ich bieżące utrzymanie.

## Wizja lokalna

W tym roku nie wykoszono wałów Wisły, a obwałowania naszych rzek od dłuższego czasu wymagają specjalnej troski – taka informacja dotarła do nas od zaniepokojonego mieszkańca Jedliny. Potwierdziła ją wizja lokalna (patrz zdjęcia), którą przeprowadziliśmy. Na wale Wisły uschnięte łodygi chwastów sięgają metra i wyżej. Widać, że już się rozsiały i za rok będzie ich jeszcze więcej. Na wale Pszczyнки jest jeszcze gorzej – tu już pojawiają się małe krzewy, świadczące, że nie wykaszano go od dłuższego czasu. Taki stan panuje nie na całej długości wału. Na kilkudziesięciometrowym odcinku, który był naprawiany po powodzi z 2010r., o czym informuje wielgachna tablica, zdążyła wyrosnąć tylko niewysoka trawa.

## Kto zaniedbuje?

Za utrzymanie wałów przeciwpowodziowych Wisły, Pszczyнки i Gostyni na naszym terenie odpowiedzialny jest Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń

Wodnych (ŚZMiUW) w Katowicach, którego Biuro Terenowe znajduje się w Bieruniu (a dokładniej w Ścierniach, w budynku obok policji). Kieruje nim Marek Sygut. - Uzgodniliśmy z firmą, która wykonuje projekty wzmocnienia wałów Wisły i Pszczyнки, że ona w tym roku wykosi wały. Wyśleliśmy monity w tej sprawie – wyjaśnia kierownik.

Projekty przygotowuje firma Redan ze Szczecina (to nic że daleko – taki jest wynik otwartego przetargu, czyli dostępnego dla każdej firmy z Unii Europejskiej). Dzwonimy więc do firmy Redan. Przedstawicielka firmy po pierwsze jest zdziwiona, kto dał nam jej telefon (tak jakby był zastrzeżony) oraz nie chce rozmawiać o umowie z inwestorem czyli ŚZMiUW. Udało nam się tylko dowiedzieć, że umowa nie zawiera terminu, kiedy mają być wykoszone wały i jest w tym względzie niejednoznaczna.

## Co do kogo należy

Po zmianach w prawie wodnym, które nastąpiły w 2003 r. Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych (ŚZMiUW) w Katowicach administruje tylko wałami rzek. Natomiast międzywała i koryta rzek: Wisła, Gostyni i Pszczyńska należą do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach.

ŚZMiUW ma Biuro Terenowe w Bieruniu, w którym zarządza 73 km wałów znajdujących się w granicach administracyjnych miast: Katowice, Sosnowiec, Jaworzno, Mysłowice, Tychy, Mikołów oraz w powiatach - bieruńskim, mikołowskim i pszczyńskim (gm. Kobiór).

## Przygotowywane są projekty

M. Sygut ma też dla nas i dobre informacje. Jest już gotowy projekt na przebudowę dalszego odcinka Gostyni (do 3 km od ujścia do Wisły). Został złożony wniosek o dofinansowanie z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jeszcze w tym roku może być ogłoszony przetarg na wykonanie robót, które odbywałyby się w ciągu najbliższych 2 lat.

Obecnie opracowywane są trzy projekty wzmocnienia (przebudowy, podwyższenia) wspomnianych już wałów. Pierwszy na liczący ponad 2 km odcinek wałów Wisły (od ujścia Gostyni do ujścia Pszczyńki). Drugi obejmuje kilometrowy wał Pszczyńki (od ujścia do Wisły do nasypu kolejowego). Wreszcie będą prowadzone prace na dalszym odcinku Gostyni (ok. 1,2 km) – w kierunku mostu na ul. Gościnniej. Projekty mają być wykonane do listopada przyszłego roku. – Monitorujemy postęp prac i nie widzimy

zagrożenia niedotrzymania terminu – mówi kierownik. A wykonywanie inwestycji mogłoby się rozpocząć w roku 2014. M. Sygut zapewnia, że pieniądze na ten cel się znajdują, gdyż zostały one zagwarantowane w rządowym programie „Górna Wisła”, który został przyjęty w ubiegłym roku.

Będzie również zbudowany od podstaw 1,5 km odcinek wału Pszczyńki w Międzyrze-

czu (od ul. Gilowickiej) – jako dalszy ciąg istniejącego już wału kopalnianego.

Śląski Zarząd Melioracji chce również zlecić wykonanie projektu wzmocnienia wału Gostyni od ul. Gościnniej do granicy z Tychami – jest to odcinek ponad 6 km po jednej stronie, a wykonywany byłby dla obu stron, czyli objąłby 12 km rzeki. Oczekuje na potwierdzenie otrzymania pieniędzy na ten cel. zz

## Okresowe przeglądy

Wały podlegają okresowym przeglądom 2 razy do roku. W wiosennym przeglądzie uczestniczą przedstawiciele ŚZMiUW, starostwa, urzędu gminy, radni. W ich wyniku podejmuje się decyzje o drobnych naprawach. Co 5 lat odbywają się przeglądy, podczas których ocenia się stan techniczny wałów. Wówczas decyduje się o inwestycjach - przebudowach czy wzmocnieniu wałów.

## Radzili radni

Na sesji Rady Gminy, która odbyła się 10 września radni uznali za bezzasadną skargę Józefa, Szymona i Floriana Madejów na działalność wójta dotyczącą przewlekłości postępowania administracyjnego. Radni ustalili także wysokość stawek za zajęcie pasa drogowego. Ponadto nadali nazwy ulicom: Cichej w Bojszowach Nowych (boczna ul. Ruchu Oporu) oraz Starowiejskiej w Bojszowach (boczna ul. Gościnniej). Radni przyjęli wykaz dróg gminnych. Została również zmieniona uchwała z 29 maja br. ustala-

jąca wysokość obniżki godzin dla nauczycieli na stanowiskach kierowniczych, pedagogów szkolnych psychologów i logopedów. Dokonano zmian w statucie GZOZ w Bojszowach oraz w budżecie gminy.

Sesja była również okazją do uhonorowania lekkoatlety Dawida Tomali, który uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Sportowiec opowiedział krótko o kulisach swego startu w zawodach. Otrzymał od radnych bukiet kwiatów i nagrodę pieniężną od wójta Henryka Utraty. zz

# Wygrały Bojszowy

Bezapelacyjnie najlepsze drużyny we wszystkich kategoriach wiekowych ma jednostka OSP Bojszowy. Udowodniły to zawody strażackie, które 15 września odbyły się w Bojszowach Nowych. Po raz pierwszy wystartowała w nich jednostka z Tvarožnej w Republice Czeskiej i od razu z dużym sukcesem.

Zawody rozegrano w czterech kategoriach wiekowych i uczestniczyło w nich 11 drużyn. Najliczniej reprezentowana była kategoria seniorów, w której rywalizowało pięć zespołów. Zmagania odbyły się w sztafecie 7 x 50 metrów z przeszkodami oraz w ćwiczeniach bojowych.

Drugie miejsca przypadło gospodarzom, którzy wystawili drużyny w czterech kategoriach, trzecie miejsce (ale tylko w kategorii seniorów) wywalczyli goście z Czech, na czwar-



tym byli seniorzy z OSP Świerczyniec, a na piątym z Międzyrzecza.

Warto zauważyć, że goście z Czech wystąpili w zawodach według polskiego regulami-

nu. Poza konkursem zaprezentowali się w ćwiczeniach, obowiązkujących według ich regulaminu. Różnica w czasie była porażająca: podczas gdy nasi osiągnęli najlepszy czas, wyno-

szący prawie 45 sekund, im do wykonania ćwiczenia bojowego potrzebne było zaledwie 16. Dotychczasowy rekord Czechów jest bardzo wyśrubowany i wynosi 13,12 sekundy.

Komisji sędziowskiej przewodził Mariusz Szafron, nad przebiegiem czuwał Piotr Szojda, a zawody komentował i objaśnień udzielał Kazimierz Utrata (wszyscy z KM PSP w Tychach).

Zawody zorganizowano staraniem Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP i Zarządów OSP jednostek, przy wsparciu wójta (nagrody pieniężne dla zwycięskich drużyn). W imieniu wójta nagrody wręczał Marek Kumor, przewodniczący Rady Gminy. Zmaganiom strażaków przyglądali się ponadto Jan Jęczynek i Piotr Czerniak (wiceprezesa Zarządu Oddziału Powiatowego), Stanisław Brzeskot (sekretarz) oraz przedstawiciele jednostek OSP naszego powiatu. W przyszłym roku strażaków naszej gminy czekają zawody powiatowe, które będą rozegrane w Lędzicach. rh

## Sezon robót drogowych

Ostatnie tygodnie to sezon robót drogowych. Od kosztujących kilkaset tysięcy zł poważnych remontów po drobne malowanie znaków czy montaż lustra. Powstają też projekty kolejnych inwestycji.

Rozliczono remont ul. Szerokiej w Bojszowach, który kosztował 474,8 tys. zł, z czego gmina Bojszowy dołożyła 5,7 tys. zł a reszta pochodziła z pieniędzy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeznaczonych na usuwanie skutków powodzi. Gorsze proporcje środków własnych do rządowych były w przypadku 2 kolejnych robót związanych z powodzią. Remont przedłużenia ul. Szyszkowej w Bojszowach (likwidacja wyrwy) kosztował 162,3 tys. zł, z czego gmina wyłożyła 74,5 tys. zł, a ministerstwo 87,7 tys. zł. Niezbędny projekt remontu kosztował 5,5 tys. zł. Prace 20 września zakończyła tu firma Eurovia Polska. 2 dni później odebrano prace przeprowadzone przez firmę Orfin na ul. Leśnej w Świerczynie. Koszt zamknął się kwotą niemal 200 tys. zł. Udział gminy to 56,2 tys. a ministerstwa 143,1 tys. zł. Koszt projektu remontu to 6,7 tys.

Doraźny remont części ul. Polnej (od skrzyżowania z ul. Szeroką) w Bojszowach, czyli utwardzenie tłuczniami i frezowaniem asfaltowym, kosztował 8,3 tys. zł. Naprawiana była również nawierzchnia innych dróg gminnych. Koszt łatania dziur wyniósł 26,7 tys. zł. Ponadto zamontowano lustro na skrzyżowaniu ulic Szerokiej i Ceglanej w Bojszowach oraz pomalowano linie na ul. Złoty Łan w Świerczynie. Drugie koszenie poboczy dróg gminnych, terenów zielonych, nieużytków oraz wybranych rowów melioracyjnych i przydrożnych kosztowało 19,2 tys. zł. Za tę sumę prace wykonała firma „Dawidzki” z Bierunia Nowego.

Tyle prace zakończone. Natomiast w najbliższej przyszłości należy spodziewać się remontu ulicy Wiklinowej na Świerczynie, na którą w końcu września rozstrzygnięty został przetarg. Nowy asfalt na 700 metrach drogi położy za 327,8 tys. zł firma Drogród z Ćwiklic.

Zostaną wymienione przed końcem października 92 znaki przy drogach gminnych. Wykona to firma Głośny z Mikołowa

za 22,8 tys. zł. W tym samym terminie za 7 tys. zł wymieniony będzie sygnalizator na przejściu dla pieszych nad ul. Gościnną w Bojszowach.

Również do końca tego miesiąca firma Skanska ma czas na remont nawierzchni bocznej drogi do ul. Skromnej oraz naprawę skrzyżowania ul. Wałowej ze Skromną w Jedlinie.

Dobiega końca układanie chodnika na ul. Barwnej (na odcinku od ul. Jodłowej do ul. Skośnej). W związku z nimi przestawiony został przystanek autobusowy.

Natomiast o to, kiedy zakończy się budowa chodnika na ul. Skromnej w Jedlinie, zapytaliśmy wójta Henryka Utratę. Przypomnijmy, że prace toczyły się w ubiegłym roku, ale gdy pojawiły się problemy z osuwającymi się skarpami, zmieniono sposób ich wykonania i zaprzestano robót. – Wszystko zależy od funduszy, jakimi będziemy dysponować – powiedział nam wójt. – Jeśli pojawią się oszczędności, to postaramy się rozpocząć prace jeszcze w tym roku, a na pewno ta inwestycja znajdzie się w budżecie na rok 2013. zz

## „Wyrośłem z przedszkola”

20, 24 i 25 września w przedszkolach w Bojszowach, Świerczynie i Międzyrzeczu odbyły się spotkania z rodzicami dzieci 6-letnich.

Ich celem było przekazanie rodzicom informacji o korzyściach, jakie płyną z wcześniejszego rozpoczęcia przez dzieci edukacji w szkole. Ponadto zostali oni zapoznani z ofertą, jaką mają szkoły podstawowe w gminie Bojszowy. Uczestnicy obejrzeli również prezentację pt. „Mamo! Tato! Zastanów się, czy już wyrośłem z przedszkola”, w której pokazano, jakie umiejętności nabywa sześciolatek w przedszkolu, a czego nauczył się w szkole. W trakcie

spotkań wywiązywała się rozmowa na tematy interesujące rodziców.

Spotkania te związane były z realizacją w gminie bojszowskiej projektu „Mamo! Tato! Wyrośłem z przedszkola”, na który otrzymała pieniądze z Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach zadania „Realizacja szkolnych projektów promujących przyjazną adaptację dzieci w edukacji szkolnej”.

Przypomnijmy, że w szkołach podstawowych w Bojszowach i Świerczynie od września funkcjonują już klasy pierwsze składające się wyłącznie z dzieci 6-letnich. ug

### GABINET KARDIOLOGICZNY chorby serca i tarczycy - EKG

dr n. med. Janina Skrzypek-Wańha  
z III Kliniki Kardiologii  
w Katowicach-Ochojcu

Przyjmuje w 2. środę miesiąca

od godz 15<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>

tel. 601-087-879

Bojszowy Ośrodek Zdrowia

ul. św. Jana 41

# Chcę duchowo trzymać za rękę

Rozmowa z ks. dr. Andrzejem Kołkiem, proboszczem parafii w Bojszowach Nowych

- Czytam w biografii Księdza, że przygotowywał parafie do wizytacji, był adiunktem, prowadzi wykłady na różnych uczelniach, współpracuje z Uniwersytetem Medycznym. Jeśli przebywał Ksiądz na parafiach, to najczęściej jako rezydent, aż tu nagle mianowanie na proboszcza...

- Sam też się zdziwiłem, bo ostatni raz nabożeństwo majowe odprawiałem bodaj dwadzieścia lat temu. Ale taka była wola Arcybiskupa.

**- Od czego Ksiądz rozpoczął swoją posługę w nowej parafii?**

- Od spotkań z mieszkańcami... ale też od elementarnych remontów - wymieniono będące w złym stanie technicznym rury wodociągowe, kanalizacyjne, centralnego ogrzewania i część okien.



ks. dr. Andrzej Kołek jest proboszczem w Bojszowach Nowych.

## Parafia jak rodzina

**- W jaki sposób ksiądz pokieruje nowobojszowską parafią?**

- Są dwa typy parafii - w jednych, nazwijmy je „tradycyjnymi”, kapłan głosi Słowo Boże, sprawuje sakramenty, a wierni mają pokornie słuchać tego, co mówi. Oprócz silnego głosu powinien mieć dobrze wyrobiony palec wskazujący prawej ręki, którym pokazuje, co należy zrobić.

W drugich, zgodnie ze wskazaniem Soboru Watykańskiego II, parafia jest jak rodzina, w której każdy dzieli się z innymi tym darem, który dostał od Pana Boga. Kapłan jest koordynatorem pewnych działań, spoiwem, człowiekiem, który trzyma duchowo za rękę i pokazuje ewangeliczny sens tego, co się robi. Jestem zwolennikiem parafii, która będzie wspólnotą wspólnot.

**- W parafii nowobojszowskiej funkcjonuje wiele wspólnot...**

- Chciałbym, by było ich jeszcze więcej, gromadząc „ludzi ubocza” - np. by powstały Oazowe Kręgi Rodzin, Grupa Biblijna, która wprowadziłaby w lekturę Pisma Świętego i by tworzyli je nowi ludzie. Wizytując z biskupem Bernackim około trzydziestu parafii, miałem okazję przyrzec się w nich posłudze duszpasterskiej. Owe doświadczenia były jak nici tkające kobierzec i patrząc na ten kobierzec, chcę budować rzeczywistość parafii w Nowych Bojszowach.

## Na kawie z parafianami

**- Przychodząc na ten wywiad, zastałem Księdza na rozmowie z grupką parafian, jak siedząc przy stole, popijał kawę.**

- To parafianie, którzy sprząta- li kościół. Podoba mi się ten zwyczaj i chciałbym go utrzymać. Sądzę, że kościół ma być naszym (parafian) domem, a ja nie chcę być urzędnikiem Pana Boga. Dom to też stół, dlatego będę zapraszał na kawę czy herbatę parafian, którzy sprzątają, by i w ten sposób budować naszą wspólnotę. Te spotkania odbywają się na probostwie - bo to nie jest prywatne mieszkanie księdza, ale własność parafii, to jest NASZ dom.

## Ćwiczenie dykcji

**- A czego nowego mogą się jeszcze spodziewać parafianie?**

- Zamierzam tegoroczną kole- dę zaczynać później, niż zwykle, by się spotkać ze wszystkimi domownikami. Będę zadawał pytanie: Jak widzisz swoje miejsce w parafii? Co chciałbyś jej ofiarować? Czym możesz jej służyć? Czym ją ubogacić?

**- Na ile Ksiądz zdążył już poznać parafię?**

- Zauważyłem sporą aktywność parafian. Wielu przychodziło i deklarowało swoją pomoc. Zauważyłem, że do mszy służy sporo ministrantów, ale trzeba dopracować to, jak przekazują Słowo Boże. Dlatego rozpoczą-

łem kurs lektorski, ucząc wystąpić przed ludźmi, pracując nad dykcją i czytaniem ze zrozumieniem. Chciałbym, by uczestnicy liturgii mogli z zainteresowaniem i pełną świadomością wysłuchać tego, co przekazuje lektor.

Kontynuując odpowiedź na pytanie o nowości chciałbym powiedzieć o cyklu „ABC Mszy św.”, który rozpocząłem w przedostatnią niedzielę września. Tym sposobem zamierzam objaśnić język liturgii. A jest z nią, jak z orzechem - my się często zatrzymujemy na łupince, zaś istota, którą trzeba wydobyć, tkwi w środku. Ponadto przede mną wybór rady duszpasterskiej - zostali już wyłonieni kandydaci.

**- Ćwiczenie z ministrantami jak mają czytać Pismo św., objaśnianie liturgii. Dlaczego temu poświęca Ksiądz tyle uwagi?**

- Bo niezwykłym jest fakt, że w niedoskonałym słowie ludzkim mieści się słowo Boga. Ja-człowiek mogę informować, wzbudzać uczucia, ale moc daje tylko słowo Boga. Jezus wyrzekł słowo do sparaliżowanego i ten porwał łożę, uciekając do domu. Ja, choćbym nie wiem, jak przemawiał, to i tak chory zostanie w swoim łożu - tu jest owa różnica. Uważam, że homilia nie może być popisem oratorskim czy autopromocją kaznodziei, ale głoszeniem Pana Boga, który nie tylko nas kocha, ale na nas liczy.

**- I tu dochodzimy do najważniejszego zajęcia Księdza czyli homiletyki - nauki wygłaszania homilii. Skąd to zainteresowanie?**

- Może dlatego, że w dzieciństwie miałem problemy z wymową i w związku z tym postanowiłem iść pod prąd, czyli zostać albo księdzem, albo lekarzem. Skończyłem najpierw teologię na KUL-u, a gdy postanowiłem iść do seminarium, opinię napisał mi jeden z wykładowców - pochodzący z Biegunia Starego, obecny kardynał ks. prof. Stanisław Nagy.

## Jesteśmy coś winni lekarzom

**- A co to takiego „program donacyjny Śląskiego Uniwersytetu Medycznego”?**

- Jest to program świadomego przekazywania zwłok na potrzeby Uniwersytetu, ponieważ studenci powinni się uczyć anatomii na zwłokach. Każdy z nas korzysta z pomocy lekarzy, ich wiedzy - a w niej jest zawarta ofiara tych, którzy w ten sposób przysłużyli się wykształceniu przyszłych lekarzy.

ks. dr. Andrzej Kołek pochodzi z parafii Najśw. Serca Pana Jezusa w Mysłowicach. Ukończył Katolicki Uniwersytet Lubelski. W latach 1984-1986 uzupełniał studia i formację w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach. Świecenia kapłańskie przyjął w 1986 r. Posługiwał jako wikariusz w Katowicach-Dębie i katowickiej parafii katedralnej. Jako rezydent przebywał w parafiach w Chorzowie Batorem i w Łędzinach. Był członkiem Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej i Rady Kapłańskiej. Pełnił urząd Misjonarza Archidiecezjalnego. Odbył studia z homiletyki na KUL-u i tam obronił pracę doktorską. Prowadził zajęcia z homiletyki na katowickich filiach ATK i KUL-u. Był adiunktem na Wydziale Teologii Uniwersytetu Śląskiego. Obecnie wyklada homiletykę w Kolegium Ojców Dominikanów w Krakowie i w Seminarium Braci Mniejszych w Panewnikach. Jest konsultantem Programu Donacyjnego im. Ojca J. M. Bocheńskiego na Śląskim Uniwersytecie Medycznym.

**- Skoro Ksiądz się tym zajmuje, to rozumiem, że nie jest to sprzeczne z zasadami religijnymi?**

- Właśnie dbam o to, by wszystko odbywało się nie tylko w zgodzie z etyką chrześcijańską, ale i z poszanowaniem godności zmarłego człowieka. Jestem obecny w czasie pogrzebu. Nawet powiem więcej - uważam, że organizm ludzki to drugi tom Biblii. Jak się pozna jego funkcjonowanie, to nie sposób być ateistą, bo Pan Bóg mówi do nas poprzez piękno, mądrość i specyfikę ludzkiego organizmu. Mogę też powołać się na przykład znanego dominikana ojca Innocentego Bocheńskiego, filozofa i profesora uniwersytetu we Fryburgu, który przekazał ciało na potrzeby tej uczelni. Jeśli ciało ludzkie może pomóc w ratowaniu innych (chodzi o transplantację), to w takim samym celu można przekazać je zakładowi anatomii uczelni medycznej.

**- Czy wśród tych licznych zajęć znajduje Ksiądz czas i dla swego hobby?**

- Owszem. Trochę sportu, dialogów z ludźmi i...medycyny.

Rozmawiał z z

Zakład Pogrzebowy  
WOJTUSZEK  
Bieruń ul. Rynek 10  
tel. (32) 215-15-00, 501-439-917  
oferuje pełny zakres usług pogrzebowych

Oferuje całodobowe kompleksowe usługi pogrzebowe. Całodobowe przewozy, do chłodzi w Bieruniu lub we wskazane miejsce przez rodzinę. Zakład świadczy bezpłatne usługi w zakresie porad cywilno-prawnych (renty, świadczenia, masy spadkowe) Posiadamy możliwość udzielania kredytów. Rozliczenia bezgotówkowe z KRUS i ZUS oraz MSWiA. Usługi świadczymy w konkurencyjnych cenach.

# Pomalować świat

To są bardzo ciekawe zajęcia, Dzięki nim możemy się wyrazić artystycznie. Poza tym lubimy malować i chcemy pomóc. A park będzie ładniej wyglądał – mówią gimnazjalistki Justyna Lip, Klaudia Kamińska i Dagmara Berner. Spotykamy je w ciepłej i pogodnej jesieni popołudnie, jak w Parku Dworskim pomagają Maciejowi Kotowi w malowaniu betonowego ogrodzenia.

Właśnie powstaje mural (malowidło na murze), przedstawiający secesyjnie powyginane gałęzie drzew. Malarz brązową farbą wytycza kontury, a dziewczęta wypełniają je tym samym kolorem. To nic, że czasem, gdy nabierze się zbyt dużo farby i powstaje zaciek, bo zaraz można z niego wymalować kolejną gałązkę.

- Chciałbym trochę odmienić architekturę krajobrazu, zostawić coś kolorowego. Cieszę się, że młodzież chce ze mną brać udział w tej żmudnej, ale i precyzyjnej pracy - mówi M. Kot. - Lubię obserwować naturę i nie chcę wprowadzać czegoś, co by zburzyło porządek, ale żeby przyciągając wzrok, jednocześnie nie raziło. Zależy mi, żeby pięknie wyglądało. Bardzo dobrze mi się współpracuje z młodzieżą, chciałbym ich nauczyć wielu rzeczy – dodaje artysta.



Drugim wspólnym dziełem M. Kota i młodzieży jest ściana świetlicy (i OSP) w Międzyrzeczu, gdzie powstaje ekspresyjna abstrakcja, która ożywi szarą ścianę budynku.

Nauce, ćwiczeniu się i przygotowaniu kolejnych kompozycji będą poświęcone spotkania, które odbędą się zimą, by od nowego sezonu móc przystąpić do

pracy. W tym czasie pomalowane zostanie świetlica w Jedlinie – co tam będzie, jeszcze nie wiadomo. - Zastanowimy się wspólnie, co zrobić, by można tam było miło spędzać czas – stwierdza M. Kot. Obecność artysty w Bojszowach jest związana z realizacją projektów, na które pieniądze zdobył Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. zz

# Wspomnienie lata

W konkursie zorganizowanym w szkole podstawowej w Bojszowach na wakacyjną fotografię nagrodzono pracę Szymona Torby a wyróżnienie otrzymała Alicja Duczmal (w grupie uczniów z klas młodszych). Natomiast w kategorii klas starszych nagroda przypadła Natalii Czarnynodze, a wyróżnienie Justynie Stekli.

Jak mówią młodzi miłośnicy fotografii z bojszowskiej szkoły „Biedronki” to nagrodzone zdjęcie Szymona Torby.

ly, inspiracje czerpią z otoczenia. Pośród zdjęć można zaobserwować różnorodność w podejściu do wakacyjnego tematu. Okazało się, że spojrzenie dzieci jest bardzo rozległe i pozwala na pokazanie otaczającego nas świata w sposób szalenie interesujący.

Zwycięzcy otrzymali aparaty fotograficzne, natomiast wyróżnieni nośniki pamięci. Nagrody zostały ufundowane przez Radę Rodziców. mk



# Jesień muzyczna

Orkiestra „Ponticello” na trzeciej „Jesieni Muzycznej” zagra 11 listopada tańce narodowe - czyli poloneza, krakowiaka, oberka, mazura, kujawiaka i nie tylko... Ale sama muzyka to w tym przypadku za mało - wystąpi również grupa taneczna. - To duże przedsięwzięcie, ale nie chcę zdradzać szczegółów, zapraszam na koncert - powiedział nam Robert Koźbiał, dyrygent i kierownik bojszowskiej orkiestry, którą już kilkakrotnie mieliśmy okazję podziwiać na scenie i to w bardzo różnym repertuarze, ale zawsze na wysokim poziomie muzycznym.

Bilety w cenie 20 zł na to kolejne wydarzenie kulturalne można od 15 października nabywać w Urzędzie Gminy.

# Od tańca po snowboard

Dzieci i młodzież mogą wziąć udział w zajęciach artystycznych, oświatowych i turystycznych dzięki pieniądзом pozyskanym przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Można wybierać spośród zajęć muzycznych (nauka gry na instrumentach, taniec), plastycznych (kaligrafia, rzeźbiarstwo, malarstwo itp.), sportowych (narty, snowboard, windsurfing, judo), edukacyjnych (j. angielski, j. niemiecki, matematyka, nauka szybkiego uczenia się), kulturalnych (kino, teatr), turystycznych (wycieczki, obozy), okolicznościowych (Wigilia, Wielkanoc, Mikołaj, urodziny) i relaksacyjnych (gry i zabawy).

Zajęcia są bezpłatne dzięki dotacji 120 tys. zł, które przy-

znał gminie Bojszowy Sejmik Województwa Śląskiego na Placówkę Wsparcia Dziennego - Klub Młodzieżowy i Placówkę Opiekuńczo-Wychowawczą Wsparcia Dziennego - Świetlicę Środowiskową.

Poniżej harmonogram pracy świetlic środowiskowych i klubów.

**Bojszowy**  
Świetlica w gimnazjum (ul. św. Jana 33) - od poniedziałku do piątku w godzinach od 12<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>

Klub od środy do piątku od 1400 do 1900 oraz soboty i niedziele od 15<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>

**Świerczyniec**  
Świetlica w szkole (ul. Sierpowa 38) od poniedziałku do piątku w godzinach od 11<sup>30</sup> do 15<sup>30</sup>

**Bojszowy Nowe**  
Klub w strażnicy OSP (ul. Ruchu Oporu 102) od wtorku do niedzieli w godzinach od 17<sup>00</sup> do 21<sup>00</sup>

**Międzyrzecze**  
Świetlica w strażnicy OSP (ul. Żubrów 23) od poniedziałku do piątku w godzinach od 11<sup>30</sup> do 16<sup>00</sup>

Klub od czwartku do soboty w godzinach od 16<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>

**Jedlina**  
Świetlica pod kościołem (ul. Ks. Grycmana 1) od poniedziałku do piątku w godz. od 13<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>

Klub od środy do soboty w godz. od 17<sup>00</sup> do 21<sup>00</sup>

Szczegółowe informacje można uzyskać w placówkach lub pod nr. telefonu 607 613 922. gops

III BOJSZOWSKA  
JESIEŃ MUZYCZNA

---

TAŃCE NARODOWE  
Moniuszko · Bacewicz · Ogiński · Wieniawski

11 listopada 2012 r. godz. 18:00  
HALA SPORTOWA W BOJSZOWACH

Wszystkie wycieczki realizowane w Międzyrzeczu Bojszowskim ul. Ludowa 11, tel. 12 208 91 00  
Organizator: Gmina Bojszowy

## Bawili się w średniowiecze

Uczniowie klas drugich i gwóźdź programu - pokaz rycerski. Do Świerczyńca zawitali rycerze z będzińskiego zamku, przywożąc ze sobą mnóstwo ciekawych rekwizytów. Przybyli na spotkanie mogli zobaczyć

pokaz walki rycerskiej. Chętni, a tych nie brakowało, uczestniczyli w zabawach rodem ze średniowiecza: bicie się workami na równoważni, krojenie ziemniaków mieczem, rzucanie dzidą w kapustę, trzymanie miecza (naprawdę ciężkiego) w pozycji poziomej i wiele innych.

Drugoklasiści z wypiekami na twarzy opowiadają o swoich przeżyciach. Na chłopcach największe wrażenie zrobiło strzelanie z łuku, a niektórzy okazali się prawdziwymi mistrzami w tej dziedzinie. Kamilowi z II b udało się roztrząskać tarczę w drobny mak. Dziewczynkom najbardziej do gustu przypadło przebieranie się w średniowieczne stroje. – Podobała mi się moja mama przebrana za księżniczkę - powiedziała Anastazja z II a. Jej kolega Igor miał na sobie strój bogatego mieszczanina. Tatusiowie mieli przebierać się za rycerzy; niestety próba się nie powiodła, bo spodnie okazały się za małe.

Pierwsza lekcja z historii średniowiecza z pewnością na długo pozostanie w pamięci dzieci. cl



## Bezpiecznie po drogach

18 września w szkole podstawowej w Bojszowach została przeprowadzona dla uczniów klas pierwszych i czwartych akcja pt. „Bezpieczne poruszanie się po drogach”.

Pierwszaki zobaczyły film pt. „Sznupiek radzi, jak być bezpiecznym na drodze”, po czym aspirant Sławomir Zięcina z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu przeprowadził pogadankę na temat bezpiecznych zachowań na drodze. Dzieci obiecały, że będą stosować zasady ruchu drogowego, których nauczyły się od Sznupka. Na makiecie drogi ćwiczyły przejście przez ulicę i po „zebrze”. Pod koniec zajęć uczniowie na tablicy interaktywnej zaznaczali prawidłowe odpowiedzi, czym pomagali głównemu bohaterowi filmu bezpiecznie poruszać się po drodze. Lekcję przeprowadziła Agata Nowak, nauczycielka techniki i edukacji wczesnoszkolnej.

Następnie funkcjonariusz przeprowadził dla uczniów klas czwartych prelekcję na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego. Omówił też znaczenie posiadania



karty rowerowej jako uprawnienia do kierowania rowerem po drogach publicznych i konsekwencje wynikające z ich braku. Akcja ta

podniosła wiedzę małych uczestników ruchu drogowego, co powinno również zwiększyć bezpieczeństwo na drogach. an



**Dzieci już zdążyły zdomowić się w przedszkolu. Chętnie uczestniczą w zabawach. We wrześniu gościły Elżbietę Sojkę, członkinię zespołu „Bojszowianie”, która wprowadziła je w tematykę zwyczajów i obyczajów naszego regionu. KWASz**

## Pokaz ćwiczeń

Uczniowie szkoły w Międzyrzeczu z entuzjazmem przyjęli kolejne zaproszenie Antoniego Kumora, naczelnika miejscowej OSP, na pokaz ćwiczeń strażaków, który odbył się 27 września przy remizie. Zaprezentowano sprzęt, którym dysponuje OSP Międzyrzecze. Uczniowie mogli usiąść za kierownicą wozów strażackich, założyć hełmy i poczuć się strażakami. Dzieci zostały przeszkolone w tym, jak zawiadomić centrum bezpieczeństwa o zdarzeniu. Zaprezentowano

łączność radiową z użyciem radiotelefonu. Strażacy pokazali też podręczny sprzęt gaśniczy i nauczyli, jak używać gaśnicę proszkową. Z dużą radością dzieci obserwowały ćwiczenia z wodą oraz pianą z agregatu wodno-pianowego, a co najważniejsze: mogły same spróbować gaszenia niewielkiego ognia pod czujnym okiem strażaków.

Uczniowie dziękują panu Antoniemu Kumorowi oraz wszystkim strażakom zaangażowanym w przygotowanie ćwiczeń. azk



## Zostanę strażakiem

Trzecioklasiści ze szkoły podstawowej w Bojszowach udali się 27 września do Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Tychach. Jednym z celów podróży było zapoznanie się z codzienną pracą strażaka. Dzieci w czasie spotkania ze strażakami mogły zobaczyć sprzęt oraz metody używane w czasie gaszenia pożarów i ratowania ludzi z wypadków komunikacyjnych. Oglądali również pokaz możliwości wozu strażackiego. Największą atrakcją był wóz z drabiną i koszem, dzięki któremu mogli z dużych wysokości oglądać panoramę Tychów. Zwiedzili również centrum dowodzenia, gdzie odbierane są zgłoszenia o wypadkach i pożarach. Dyspozytor zwrócił uwagę, aby nie

wszczynać fałszywych alarmów, gdyż jest to łatwe do wykrycia, a poza tym w ten sposób można odebrać komuś szansę na szybką i sprawną pomoc. Przedstawiciele podziękowali komendantowi st. bryg. Kazimierzowi Utracie za współpracę ze szkołą, wręczając kwiaty oraz pisemne podziękowanie. Spotkanie uświadomiło dzieciom, jak trudna i odpowiedzialna, a zarazem ciekawa jest praca strażaka. Z ust niejednego chłopca padły słowa „Jak dorosnę zostanę strażakiem!”.

Szkoła wraz z opiekunami Martą Kuźnik, Bernadeta Skrobol i Katarzyną Ścierańską dziękują przedstawicielom Państwowej Straży Pożarnej w Tychach za ciekawą i pouczającą lekcję. mk



# Jan Biberstein

Bojszowy mają długą ponad 600-letnią historię. Jeśli przyjąć, że jedno pokolenie określa się wiekiem 25 lat, to w tej historii przeminęło już ponad dwadzieścia takich pokoleń. W każdym z nich zapewne żyli ludzie wyrastający swoimi przyniotami ponad przeciętność.

Ślady ich dokonań – pomimo upływu wieków – są często widoczne do dziś, czego sobie nawet nie uświadamiamy. Nie można powiedzieć, że ci ludzie są zapomniani, bo faktycznie nie są znani w ogóle. Ani rodzinny przekaz pokoleniowy, ani zapiski kronikarskie, ani opracowania historyków nie przekazały nam, potomnym żadnych informacji o dawnych wybitnych postaciach.

## Najwięcej Sienkiewicza

Jeśli dziś głośno domagamy się edukacji regionalnej (czyli nauki historii i geografii lokalnej), to m.in. dlatego, żeby lepiej poznać własnych bohaterów z przeszłości. Obecna szkoła, realizując narzucone programy, wbija młodemu pokoleniu w pamięć życiorysy całej plejady wybranych postaci z historii Polski, nie dopuszczając do tego areopagu regionalnych (śląskich) postaci, rzekomo kontrowersyjnych albo mało znaczących. W tym ciasnym widzeniu doszło już do takich absurdów, jak ten: ktoś policzył, że w województwie śląskim w nazwach ulic Henryka Sienkiewicza uczczono już prawie pół tysiąca razy. Pewnie tylko samo razy przypomniano Mickiewicza, Kościuszkę, Konopnicką. Natomiast innych regionalnych i lokalnych bohaterów, jako mniej godnych, proponowano znacznie rzadziej. W przypadku Bojszów to zaledwie kilka nazwisk: Aleja Tomasza (Wójcika), ulica ks. J. Grymana, szkoły imienia W. Gawlikowicza i J. Kassolika.

## Co wiemy o Bibersteinach?

Tymczasem ziemia bojszowska (obszar całej dzisiejszej gminy) wydała długi szereg ludzi wybitnych, zasługujących na upamiętnienie w każdej formie, nie tylko w nazwach ulic. Jaśniejącym punktem tego szeregu

jest bez wątpienia Jan Biberstein – dziedzic bojszowski w latach 1572–1597.

Nietuzinkowym człowiekiem był już jego dziadek Jerzy. Kiedy w 1494 roku kupił Bojszowy Dolne, rozpoczął intensywne prace nad unowocześnieniem wsi. W 1499 roku wykopał rów młyński, który pozwolił uruchomić dwa młyny: górno- i dolnobojszowski, na Dworzysku wybudował nowy dwór, ożywił stawy.

Wybitną osobowością był także ojciec Łukasz – człowiek przedsiębiorczy i stanowczy. W 1555 roku zjednoczył Bojszowy łącząc oba działy wsi (Górny z Dolnymi). W Jedlinie nad Wisłą uruchomił port, poprzez który wyprawiał do Krakowa drewno, zboże i ryby, a z powrotem przywoził wielką sól. Bogacił się tym handlem. Wyposażył do życia młodszego syna Piotra, kupując mu wieś Palowice pod Żorami. Jako jedyny w Państwie Pszczyńskim przeciwstawił się panu Karolowi Promnicowi, nie przyjmując wiary luterejskiej.

## Bojszowy Bibersteina

Jan, dorastając przy boku ojca i dziadka, poznawał realia panujących wówczas stosunków. Kiedy około 1572 roku wziął Bojszowy we władanie, kontynuował ich linię. Dbał o swoją rodzinę, o poddanych, o gospodarke, twardo trzymał się wiary katolickiej, choć na ziemi pszczyńskiej wszyscy właściciele dóbr rycerskich przeszli już na luteranizm, odważnie stawiał czoła Karolowi Promnicowi, gdy ten wszelkimi sposobami chciał go zmusić do przejścia na jego stronę. W biskupstwie krakowskim, a także wrocławskim, znany był jako „vir catholicus” (mąż katolicki).

Otwarta wojna Jana z panem pszczyńskim faktycznie toczyła się o dziesięciny, których Jan nie chciał płacić na rzecz protestanckiego już kościoła św. Jadwigi w Pszczyńcu. Konflikt za sprawą Promnicę przeniosł się do sądu ziemskiego w Pszczyńcu, gdzie po wieloletnim procesie zasądzone Janowi areszt i zapłatę dziesięcin z wszystkich lat. Ta ostatnia kara stanowiła znaczną sumę (w historii znana jest jako okup bojszowski), za którą ów-



Tak mógłby wyglądać pomnik Jana Bibersteina - rysunek J. Kłyka.

częście można było kupić dużą i dobrze zagospodarowaną wieś.

## Budowniczy kościoła

Zagorzały spór spowodował, że Biberstein, żeby odciąć się od parafii pszczyńskiej, w 1580 r. wybudował własny kościół. Była to pierwsza w Bojszowach świątynia. Niestety nie miała stałego księdza, gdyż władza Karola Promnicę, była na tyle silna, że wszelkimi sposobami utrudniał poświęcenie świątyni i osadzenie w niej katolickiego proboszcza. Pomimo to nabożeństwa jednak odprawiane były po kryjomu w kościele lub cichaczem na brzegu wielkiego stawu w Jedlinie.

Po wieloletnich staraniach w 1593 r. kościół bojszowski został wreszcie poświęcony przez biskupa sufragana krakowskiego Kazimierza Dąbskiego. Nadano mu imię Narodzenia św. Jana Chrzciciela. Od tamto czasu bojszowskie pokolenia żyły w pięknej tradycji świętojańskiej. W tym czasie Jan Biberstein, sterany wieloletnią walką z Promnicem, mocno podupadł na zdrowiu. Pomimo troskliwej opieki ze stro-

ny żony Doroty (była szlachcianką z Wielkiego Dębieńska), którą poślubił ok. 1560 r., na wiosnę 1597r. zmarł, pozostawiając żonki w postanowienia testament.

## Testament i dzieci Jana

Najstarsi synowie Jerzy i Jan, działając też w imieniu małoletnich jeszcze braci Zygmunta i Waclawa, w oktawie Bożego Ciała 1597 roku przed sądem ziemskim w Pszczyńcu wywianowali kościół, co formalnie było aktem założenia parafii z własnym proboszczem oraz aktem powstania szkoły parafialnej z własnym rektorem.

Postać Jana Bibersteina zasługuje na pamięć i szacunek jeszcze z jednego powodu. Był przykładnym ojcem. Dziesięcioro swych dzieci wykształcił i wychował po katolicku. Syn Jan został księdzem. Był to pierwszy ksiądz, którego wydały Bojszowy (mimo szerzącej się na Ziemi Pszczyńskiej wiary protestanckiej). Później osiadł gdzieś na Ziemi Krakowskiej. Najstarsze córki wyszły za szlachetnie urodzonych: Anna za Studenckiego (herbu Ki-

cki), Katarzyna za Sobiszowskiego (herbu Jastrzębiec), Dorota, Marianna, Zuzanna i Magdalena prawdopodobnie nie wydały się – tak sądzą historycy. Natomiast najmłodszych synów (Zygmunta i Waclawa) porwała zawierucha wojny trzydziestoletniej (1618 – 1648).

Doszło też do konfliktu rodzinnego. Podczas wojny Jerzy, żeby ratować ojcowiznę, przeszedł na stronę ewangelików, czego nie mógł mu wybaczyć młodszy Zygmunta, domagając się wydziedziczenia brata z działu Bojszowy Dolne. Konflikt zżerał ich siły i doprowadził do upadku rodowych włości – Jerzy zmarł w 1628 roku w rodzimym Dworzysku. (Warto zapamiętać, że był to ostatni pan w tym dworze. Lokalizując go według dzisiejszego nazewnictwa – stał gdzieś między ulicą Dolną a ulicą Dworzysko. Jedlińskiej drogi wtedy jeszcze nie było. Stara droga do Jedliny wiodła bliżej Młyńskiej).

Po śmierci Jerzego całe włości bojszowskie przejął Zygmunta, jednak pożoga wojenna zniszczyła wszystko. W 1639 roku sprzedał dobra Andrzejowi Zborowskiemu – ziemianinowi z Polski.

Najmłodszy z Bibersteinów – Waclaw prawdopodobnie zaciągnął się do wojska w obozie katolickim i zginął w walce z żołnierzami luterejskiej unii.

## Zasłużył na pomnik

Tak się skończyła prawie 150-letnia historia rodu Bibersteinów w Bojszowach, rodu w którym najjaśniejszą postacią był niewątpliwie Jan. Pamięć o nim nie może jednak zagaść! Nasza gazeta pragnie przysłużyć się tej pamięci. Proponujemy – na razie w sferze pobożnego zamiaru – wzniesić mu pomnik na parkowym Kopcu. Kilka jego projektów zgrabną kreską wykonał Józef Kłyk. Nie ogłaszamy konkursu, który projekt wymowniejszy. Pragniemy jedynie pobudzić wyobraźnię Czytelników. Może kiedyś z obecnego młodego pokolenia wyłoni się jakaś aktywna grupa miłośników Bojszów i nasz pomysł pochwyty i urzeczywistni. Życzymy im już dziś powodzenia w tym pięknym dziele.

Alojzy Lysko



# Uratował go rower



To zdjęcie wykonano w 1938 roku przed chałupą Marcina Czarnynogi w Jedlinie. Pierwszy z prawej ubrany w białą koszulę stoi syn gospodarza Józef (rocznik 1909), a pierwsza od lewej to jego o rok młodsza żona Anna (pochodziła ze Świerczyńca). Na rękę trzymają syna Rufina, a przed nią stoją ich córki: Gertruda i Stefania.

## Droga na skróty

Ojciec tej rodziny, w której na świat przyszło aż ośmioro dzieci, a ostatecznie wychowało się pięcioro, podczas II wojny światowej pracował w Oświęcimiu w firmie, która trudniła się telefonizacją. Pewnego zimowego dnia zaspał i chcąc zdążyć do pracy, postanowił skrócić sobie drogę, przechodząc przez zamrażniętą Wisłę, zamiast jechać do Nowego Bierunia. Ledwo znalazł się na oświęcimskiej ziemi, usłyszał po niemiecku komendę „ręce do góry” i już wiedział, że łatwo nie będzie. Mimo mroźnej zimy zrobiło mu się bardzo gorąco. Pod bronią gotową do strzału przekroczył bramę z napisem „Arbeit macht frei” i wylądował w jednej z cel bloku jedenastego KL Auschwitz-Birkenau.

## Tajemnicze zniknięcie

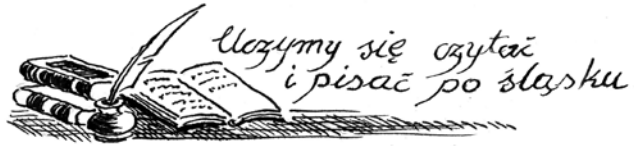
Kiedy po robocie nie zameldował się w domu, a koledzy z pracy też nic nie wiedzieli o przyczynach jego nieobecności, rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie zaginiono-

nego. Ostatecznie rower, który przyniósł na własnych plecach do obozu i który gdzieś tam bezwiednie zostawił, rozpoznał Alfred Borkowy - jego kolega z pracy, a zarazem mieszkaniec Bojszów. Trzeba dodać, że rowery w owym czasie posiadały tabliczki podobne do dzisiejszych tablic rejestracyjnych motocykli, tyle tylko że były nieco mniejsze (wtedy wszystko podlegało rejestracji). Numer na tabliczce znalezionej roweru odpowiadał numerowi, który zapisano w zakładzie pracy. Dzięki temu i interwencji pracodawcy J. Czarnynoga po tygodniu pobytu w KL Auschwitz został wypuszczony.

## Milczenie

Jak go przekonano, by nie opowiadał na temat tego, co widział i słyszał w obozie - tego nigdy nie zdradził. Wiedział zapewne, co czekałoby i jego, i całą rodzinę gdyby zaczął o tym opowiadać. Milczał nawet i wówczas, kiedy otrzymał wezwanie, by zostać żołnierzem armii niemieckiej. Szczęśliwie przeżył wojnę, a zatrudnienie aż do emerytury znalazł w bieruńskiej Lignozie.

Zmarł w wieku 80 lat w 1989 roku. Jego żona Anna żyła we wdowieństwie jeszcze 19 lat i zmarła w roku 2008, jako jedna z najstarszych mieszkanki w historii Jedliny. A Alfred Borkowy - niekwestionowany wybawiciel J. Czarnynogi - był po wojnie sprzedawcą w jedlińskim sklepie „U Norasa”. rh



## Mało używane słowa

Ōnym rosnōm na zogrōdce same **hobry**. (hobry - suche trowsko)

Swalili nōm na plac **kopowiatō** fōra wōnglo. (kopowiaty - wypelniony ponad brzegi)

Nasi dziadek jedzōm ōjstrzōdki, bo skōrki ino **glamdajōm**. (glamdać - żuć)

Ciotki ōcyganili w sklepie, toż jim tam **nazdala** wlezie. (nazdać - wyzwać)

Zeflik strzelił rechorce **jōnczkijm** w ōko. (jōnczko - ziarenko jabłka, gruszki)

Za naszych młodych lot duzo sie chodzilo w **kapelkach**. (kapelka - beret)

Pokupowali dzieciom do szkoły i **wysypłali** sie z piniyndzy.

(wysypłać - pozbawić resztek)

W tym cimoku szli my na **pasblint** ale my trefili. (passblint - na ślepo)

Niypotrzoł, kaj bije i **chachnōn** sie bez palec. (chachnōnć - uderzyć)

Tak się wadzili, że sie o mało niy **chycili**. (chycić - tu: pobić się)

Lola ōd hut rada wiyzała na siebie roztomajcie **cicidla**. - (cicidla - błyskotki)

Chop cimcia niy był - **spodobac** se niy doł. (spodobać - pozwoić)

Taki **dopolony** tyn synek, że nerwy człowiekowi puszczałōm. (dopolony - inaczej dożarty, natrętny)

Taty to sie ale trzymiōm pioniondze. W każdym **zonodrz**u coś majōm. (zonodrze - zanderze, kieszeń)

Rōzalki dziubło to do żywego. Trōmfła gizdowi i go **zacisła**. (zacisć - zamknąć usta)

- Ancia, zawiyrzej dźwiyrzi, bo **dre** po plecach. (dre - ciągnie)

Potrzebował grosza i na drab **skalil** auto. (skalić - okazyjnie sprzedać)

Wilym poobrywoł sie na grubie i dostał **bruch**. (bruch - przepuklina)

**Brzydno** patrzeć, jak muchy lotajom po stole. (brzydno - nieprzyjemnie)

Strachu my mieli pełne galoty. Kożdy **cedził**. (cedzić - sikać) al

## CHLUBNE ŚWIADECTWO

# Rośnie nam młody las śląski



**Ks. Hermann Fuchs - proboszcz bojszowski w latach 1867 - 1886. Do niego napisali żołnierze z frontu prusko-francuskiego.**

Jest to las bujny, odważny. Przenika do nauki, za uniwersyteckie katedry, do przemysłu na kierownicze stanowiska, do mediów, kultury, polityki. Pojawia się też coraz więcej młodych pasjonatów historii. Jednym z takich jest nasz bojszowski Marcin Hantulik. Jeszcze niedawno widzieliśmy go przy ołtarzu z kadzidłem, dziś student politechniki i niezmordowany szperacz dawności Bojszów. Wyszperał on w „Katoliku” z 1870 roku - gazecie redagowanej przez Karola Miarke - notatkę dotyczącą Bojszów o następującej treści:



**Ponad 140 lat temu list żołnierzy z Bojszów i Świerczyńca wydrukowała gazeta Karola Miarke.**

„Piszą wojaczy z Oldenburga do swojego proboszcza Jmc. księdza Fuchsa w Bojszowach pod Bieruniem. <Całując rękę naszemu duchownemu Ojcu, wszyscy niżej podpisani prosimy pokornie o jedną Mszę św. do Opatrzności Boskiej na podziękowanie, że nas Pan Bóg tak szczęśliwie chowa do dnia dzisiejszego. Bo się tu nie możemy nigdzie udać, jak do naszego księszaska, ponieważ żeśmy tu między odszczepieńcami i nigdzie nie wiemy o katolickim kapłanie.

Życząc jęgomości zdrowia, powodzenia i wszystkiego dobrego, polecamy się Jego nabożnym modłom. Niech zostaną z Panem Bogiem.

Michał Gwōźdź z Bojszów, Johann Pyrlik z Świerczyńca, Józef Kucz z Jajost, August Piekarczyk z Bojszów, Wawrzyn Niesyto z Świerczyńca, Józef Krawczyk z Świerczyńca, Bartek Kokoszka z

Bojszów, Tomasz Kokoszka z Bojszów, Johann Grabowski z Bojszów, Johann Grabowski z Świerczyńca. Wszyscy z jednej kompani 22. Landwer Regimentu>.

List jest chlubnym świadectwem dla Górnoszlązaków - pisze do redakcji „Katolika” bojszowski proboszcz - wszędzie pamiętają o obowiązkach świętej wiary i o tym, że im Opatrzność Boska potrzebna. Pięknie to od wiarusów, że ze szczupłego traktamentu ujmują sobie, aby w rodzinnym Kościele zamówić dla siebie nabożeństwo. Odpisałem dziś do moich żołnierzy, zaznaczyłem dzień kiedy się msza św. odprawi, aby przynajmniej w duchu połączyli się z ich duszpasterzem, pokrewnymi i ziolkami, którzy na świętej ofierze obecni będą.

Bojszów 27 września 1870 r. Ks. Fuchs proboszcz”.

Alojzy Lysko

# Wielki koncert



Tego jeszcze w historii Bojszów nie było! Jedno z najwspanialszych dzieł światowej muzyki – Requiem d-moll Mozarta zostanie wykonane 28 października w bojszowskim kościele. Utwór owiany aurą tajemniczości, niezwykły, legendarny; właściwie nie do końca będący jego dziełem, gdyż tworzenie przerwała śmierć kompozytora. Z tego powodu, ale i ze względu na swą wyjątkowość muzyczną dzieło bardzo często wykonywane na wszystkich kontynentach, znane słuchaczom na całym świecie. Można by powiedzieć: przebój.

Drugi fenomen jest taki: chór i orkiestrę przygotowali mieszkańcy naszej gminy - Tomasz Giedwiłło i Robert Koźbiał.

- To utwór emocjonalnie trudny i jego wykonywanie jest dla nas dużym wyzwaniem. Ale mam nadzieję, że sobie poradzimy. Mój chór śpiewał go w grudniu zeszłego roku, więc jest nam dobrze znany – powiedział nam T. Giedwiłło, któ-

ry przed koncertem w Bojszowach ze swoim zespołem będzie występował na dwutygodniowym tournée w Republice Południowej Afryki.

Również dla R. Koźbiała ten utwór Mozarta nie jest nowością. – Graliśmy Requiem już 3 razy i dobrze go znamy – potwierdza. Słowo „wyzwanie” też pada w jego wypowiedzi, gdy mówi o wspólnym występie z chórem z bojszowskim kościołem. I dodaje: - Cieszę się, że właśnie my możemy grać Mozarta, że gmina w ten sposób promuje swoich muzyków.

I jest jeszcze trzecia wyjątkowa okoliczność – to koncert

**Tomasz Giedwiłło ukończył studia w Akademii Muzycznej w Katowicach. Od 2006 r. prowadzi Chór Politechniki Śląskiej, z którym zdobył wiele nagród na konkursach chóralskich. Jest pracownikiem uczelni, którą ukończył oraz pedagogiem w szkole muzycznej w Tychach.**

**Robert Koźbiał ukończył Akademię Muzyczną w Krakowie. Jest nauczycielem w szkole muzycznej w Bielsku-Białej. Od trzech lat prowadzi zespół „Ponticello”, ponadto jest organistą i dyrygentem chóru parafialnego w Bojszowach.**

finałowy Jesieni Organowej w naszym powiecie. Odbędzie się na cztery dni przed dniem Wszystkich Świętych – i w ten sposób również swoim nastrojem i tematyką wpisze w czas, gdy snujemy refleksje nad przemijaniem.

Wykonawcy koncertu to Akademicki Chór Politechniki Śląskiej i Bojszowska Orkiestra „Ponticello” przygotowana przez Roberta Koźbiała oraz Joanna Wojnowska – sopran, Magdalena Spytak-Stankiewicz – mezzosopran, Piotr Rachocki – tenor, Adam Żaak – bas-baryton, Tomasz Giedwiłło – dyrygent. zz

## To jest książka, która ożywia pamięć

Ta książka ma ożywić dawny czas i ożywić pamięć o nas – pisze Marta Czarnynoga w „Post scriptum” swego dzieła zatytułowanego „Historia mojej rodziny”. Na ponad stu stronach formatu większego niż zeszytowy (do którego przyzwyczailiśmy nas swoimi książkami Alojzy Lysko) znajdujemy dziesiątki fotografii i tyleż krótkich rozdziałów



opowiadających nie tylko historię jej rodziny. Autorka przedstawia święta, zwyczaje i obrzędy, tak jak je zapamiętała z dzieciństwa i młodości lat – czyli sprzed II wojny – gdy były jeszcze bardzo żywe i powszechne. Szczegółowo odzwierciedla wkroczenie Niemców do Bojszów 3 września 1939 r. i bardzo dramatyczne chwile, które wówczas przeżyła. W kolejnych częściach ukazuje losy swego rodzeństwa i swoje, dzieląc je na czas wojenny i późniejsze lata.

Poznajemy też jej niezwykłą znajomość z niemiecką aktorką, która zakończyła się wspólną ucieczką obu kobiet przed nadciągającą Armią Radziecką do Berlina i dalej do Bawarii. Pani Marta wróciła z tej wyprawy dopiero we wrześniu 1945 r.

Trudne lata powojenne, to imanie się różnych zajęć, by wreszcie zatrudnić się w bierunińskiej Lignozie, czyli Wytwórni Chemicznej, jak ją po wojnie nazywano i po blisko 30 latach pracy przejść na emeryturę. Na

koniec kilka stron autorka poświęca długoletniemu bojszowskiemu proboszczowi ks. Maksymilianowi Siwoniowi.

Zwraca uwagę pietyzm, z jakim M. Czarnynoga odtwarza historię swego rodu – odnajdując bezpośrednich przodków żyjących na początku XVIII wieku i przedstawiając kolejnych 5 pokoleń, z których ostatnie to pokolenie jej rodziców urodzonych w 1885 i 1889r. A najstarsze zdjęcia pokazują przodków, którzy rodzieli się jeszcze w I połowie XIX w. Warto po tę książkę sięgnąć i zwrócić się też do przeszłości swojej rodziny.

Opracowanie redakcyjne i projekt okładki są dziełem Alojzego Lyski. Z jego zbiorów pochodzą niektóre zdjęcia. I ta ręka wprawna redaktora widoczna jest w całym dziele. Wydanie wsparło Stowarzyszenie Rozwoju Zawodowego Śląska i Małopolski. zz

Marta Czarnynoga *Historia mojej rodziny*, Bojszowy 2012.

## Uczniowie z przedszkolakami

Uczniowie klas I – III szkoły w Międzyrzeczu wraz z dziećmi z przedszkola pojechali 24 września na wycieczkę do Pszczyny, by zwiedzić tamtejsze

zabytki: skansen Wsi Pszczyńskiej i Muzeum Zamkowe. W programie wycieczki znalazła się również zagroda żubrów w pszczyńskim parku. azk

## Na targach książki

7 września kolejny raz pojechaliśmy z bibliotekarzem panem Tadeuszem Mrzykiem na Targi Książki, które odbywały się w „Spodku” w Katowicach.

Na początek wzięliśmy udział w warsztatach „Nauka szybkiego czytania”. Wykonywaliśmy na nich różne ciekawe ćwiczenia związane z szybkim tempem czytania. Poznaliśmy także ciekawe metody, dzięki którym można je przyspieszyć. Następnie poszliśmy na warsztaty lino-rytmiczne.

Później weszliśmy na płytę hali „Spodka”, gdzie było wiele ciekawych stoisk wydawniczych. Można tam było kupić różnego

rodzaju książki np. przyrodnicze, historyczne, kalendarze itp. Poza tym odbywały się spotkania z pisarzami m.in. Kazimierzem Szymczką czy Dariuszem Rekoszem. Na scenie miał miejsce również występ dzieci ze szkół podstawowych z Katowic.

Na targach, podobnie jak w zeszłym roku, bardzo nam się podobało i miło spędziliśmy tam czas.

Patrycja Kostka, Julia Kownacka, Oskar Solarczyk

**NIERUCHOMOŚCI**  
**DOMY • MIESZKANIA • DZIAŁKI**  
**KREDYTY HIPOTECZNE** ☎ **601 152 696**



Bieruń, ul. Turystyczna 1/32, tel.: (32) 326 90 18  
www.bonix.com.pl • office@bonix.com.pl

BONIX.COM.PL

# Jubileusz wędkarzy

Trzydziestolecie Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Bojszowach obchodziliśmy podczas dwóch dni zawodów 15 i 16 września ponad stu należących do tej organizacji. W pierwszym dniu wędkowało osiemnastu prezesów kół piętego rejonu PZW wraz z osobami towarzyszącymi. Złowili około 25 kilogramów ryb. Zawody wygrała Teresa Buszkiewicz przed Piotrem Szlachetą i Ryszardem Niemczewskim. Prezesi podjęci zostali poczęstunkiem, sami zaś obdarowali Koło okolicznościowymi pucharami.

W drugim dniu zawodów za wędkę chwyciło 33 wędkarzy z bojszowskiego związku, zaproszono także działaczy, którzy doprowadzili do powstania koła w Bojszowach. Ryby złowiło 24 z nich, a zwycięska trójka to: Lidia Beczała przed Grzegorzem Kasperczykiem i Andrzejem Baronem.

Jubileusz obchodzono skromnie, większą wagę przykładając do historii koła i jego trzydziestoletniej działalności. Koło posiada własne licencjonowane łowisko na starorzeczu w Jedlinie i ma pie-

czę nad łowiskami otwartymi w Jedlinie i w Woli. Staraniem Zarządu co roku organizowane są zawody: mistrzowskie (najczęściej w maju), z okazji Dnia Dziecka, zawody rodzinne, jesienne („O złotą rybkę jesieni”) i aktywu koła. Przez kilkanaście lat współorganizowano także zawody dożynkowe. Zarząd przeprowadza także zawody młodzieżowe w dwóch lub trzech turach - z finałem jesiennym.

Jubileusz był okazją, by przypomnieć tych działaczy, którzy położyli podwaliny pod działalność Koła PZW nr 101 w Bojszowach. Należeli do nich zmarli: Józef Fuchs (był pierwszym prezesem), Edward Mrzyk i Bernard Gastecki, a z żyjących: Stanisław Siwy, Andrzej Baron i Bernard Wróbel. Po J. Fuchsie funkcję tę pełnili: S. Siwy, E. Mrzyk, Bronisław Raszka, Janusz Kasperczyk i obecnie Paweł Gruszka. Koło nie posiada własnej siedziby, a w przeszłości korzystało dla przeprowadzenia dorocznych zebrań, z pomieszczeń w RSP Bojszowy, a obecnie z sali OSP.

Przy okazji jubileuszu podziękowano osobom, które w

sposób szczególny swoją postawą i zaangażowaniem przyczyniły się do rozwoju koła PZW. Wśród nich znaleźli się m.in.: Adam Stolecki, Andrzej Noworyta, Piotr Goła, Janusz Kasperczyk, Andrzej Losko, Roman Reguła i Janusz Urbańczyk. Przez skromność swojej osoby nie wymienił prezes P. Gruszka, ale dodał, że do aktywnych należy również zaliczyć Agnieszkę i Alojzego Klekotów, Lidie i Ryszarda Beczałów, Stanisława Jasińskiego i Stanisława Jurczyka. Jest też grupa, która sporadycznie znajduje czas, by pomóc w razie nagłej potrzeby.

Działalność koła nie byłaby tak rozległa i urozmaicona, gdyby nie sponsorzy. Tu prezes na pierwszym miejscu wymienił gminę i starostwo powiatowe, a także SRZŚliM, Henryka Chroboka, Henryka Piekorza, Grzegorza Kasperczyka, Jana Kasprońskiego i Janusza Urbańczyka.

Obecny rok kończy kolejną kadencję Zarządu Koła. 9 grudnia br., na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wybrany zostanie nowy Zarząd. rh

Wezmą udział gen. R. Polko i olimpijczyk D. Tomala

## 20. bieg od Jana do Jana

Z honorowym udziałem pochodzącego z Bojszów generała Romana Polki, byłego dowódcy GROM-u i Dawida Tomali, uczestnika Olimpiady w Londynie, odbędzie się jubileuszowy XX bieg „Od Jana do Jana”, na który zaprasza wójt Henryk Utrata. R. Polko to miłośnik biegów na różnych dystansach. Ostatnio wziął udział w maratonie w Berlinie. Dawid Tomala co prawda specjalizuje się w chodzie sportowym, ale jest też miłośnikiem biegania. Pula nagród wynosi 1800 zł, ale honorowi uczestnicy nie będą się o nie ubiegać.

Bieg odbędzie się w sobotę 13 października. Na dystansie 3500 metrów rywalizować można w dwóch kategoriach – mężczyzn i kobiet o nagrody, którymi są talony do sklepu sportowego wartości 400, 300 i 200 zł – w zależności od zdobytego miejsca.

Aby zapisać się do udziału trzeba przybyć na plac

przed remizą OSP Bojszowach przed godz. 14. Potem autobus przewiezie uczestników na miejsce startu do Jedliny, skąd wyruszą do biegu o godz. 15. Regulamin biegu oraz oświadczenia niezbędne do wzięcia udziału dostępne są na stronie internetowej [www.bojszowy.pl](http://www.bojszowy.pl) oraz w pokoju nr 7 Urzędu Gminy Bojszowy.

Pierwszy bieg „Od Jana do Jana” odbył się 12 września 1992 r. Jak donosiła wówczas słowami Romana Horsta nasza gazeta, zgłosiło się „87 uczestników, którzy rywalizowali o nagrodę Przewodniczącego Rady Gminy Bojszowy”, a był nim wtedy Henryk Utrata. „Zwycięzył licealista Michał Borkowy, a w kategorii kobiet Barbara Siwy. Najmłodszy uczestnik to 7-letni Michał Kłyk” – czytamy w gazecie. Nagrody najlepszym też wręczono nie byle jakie - bo były to rowery. zz

## Nowi trenerzy GTS-u

Wyniki drużyny GTS-u, która występuje w IV lidze, są dalekie od zadowalających. Seria porażek doprowadziła do tego, że zespół w 9 meczach zdobył tylko 8 punktów i zajmuje 13 miejsce w tabeli - tuż przy strefie spadkowej.

1 października zarząd klubu rozwiązał umowę z Mariuszem Wójcikiem, trenerem pierwszej drużyny. Nowym szkoleniowcem został Zbigniew Kozik.

W przeszłości nowomianowany trener jako piłkarz był zawodnikiem m.in. Unii Bie-

ruń Stary, której jest wychowankiem. Jako szkoleniowiec prowadził kluby z Rudy Śląskiej: Uranie, Wawel-Wirek i Jastrząb Bielszowice. Ostatnio był szkoleniowcem swojego macierzystego klubu czyli Unii Bieruń, z którą rozstał się po 13. kolejce sezonu 2011/12. Z bieruńską drużyną zdobył 28 pkt. za 9 zwycięstw, jeden remis oraz trzy porażki.

Asystentem trenera Kozika będzie Wojciech Myszor, który poprowadzi równocześnie zespół rezerwy, gdzie z funkcji trenera zrezygnował Andrzej Lubański. zz, gts

## List do redakcji

## W sprawie psów

Nawiązując do obserwacji zamieszczonej we wrześniowym numerze „Naszej Rodni” w rubryce „To nam przeszkadza”, przesyłam zdjęcia dokumentujące opisany problem w moim najbliższym otoczeniu oraz na ul. św. Jana oraz Pancerniaków w Bojszowach. Są to psy biegające po ulicy, mające swoich właścicieli,

którzy nie potrafią dopilnować swoich pupili. Sama byłam świadkiem, jak psy czekały na osoby z dziećmi spacerujące ulicą, listonoszy oraz na innych mieszkańców.

Problem psów biegających swobodnie po ulicach to problem całej gminy. Uważam, iż należy go poruszyć szerzej na łamach Naszej Rodni, przed-

stawić kary oraz koszty, które mogą ponieść właściciele psów za niedopilnowanie swych pupili, a mieszkańcom przypomnieć o ich prawie do spokojnego życia w naszych pięknych Bojszowach.

Zdjęcia wyłącznie do wiadomości Redakcji, imię i nazwisko również.

Czytelniczka

**W nawiązaniu do listu Czytelniczki otrzymaliśmy z Urzędu Gminy w Bojszowach następującą informację:**

Wójt Gminy Bojszowy przypomina mieszkańcom, że na terenie Gminy Bojszowy obowiązuje Uchwała Nr XLIII/233/2006 Rady Gminy Bojszowy z dnia 28 czerwca 2006r. w sprawie: szczególnych zasad utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Bojszowy.

W związku z licznymi skargami wpływającymi do Urzędu Gminy oraz koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa, szczególnie naszym dzieciom korzystającym z dróg, placów zabaw i innych miejsc publicznych, zobowiązuję właścicieli psów do bezwzględnego stosowania się do zapisów § 6 Załącznika nr 1 do Uchwała Nr XLIII/233/2006 Rady Gminy Bojszowy z dnia 28 czerwca 2006 r. w sprawie

szczegółowych zasad utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Bojszowy, który brzmi: Obowiązki osób utrzymujących zwierzęta domowe, mające na celu ochronę przed zagrożeniem lub uciążliwością dla ludzi oraz przed zanieczyszczeniem terenów przeznaczonych do wspólnego użytku

1. Osoby utrzymujące zwierzęta domowe są zobowiązane do:

a) dbania o to, aby zwierzęta nie stwarzały zagrożenia bezpieczeństwa i uciążliwości dla otoczenia,

b) wyprowadzania psa poza obręb posesji i mieszkania wyłącznie na smyczy i w kagańcu,

c) niezwłocznego usuwania padłych zwierząt.

2. Zabrania się wpuszczania psów i kotów do piaskownic, na trawniki, kwietniki, place zabaw dla dzieci.

3. Wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia spowodowane przez zwierzęta w budynkach i ich otoczeniu oraz w miejscach publicznych ogólnodostępnych winny być natychmiast usuwane przez właściciela zwierzęcia.

4. Utrzymujący gady, płazy, ptaki i owady w lokalach mieszkalnych lub użytkowych zobowiązani są zabezpieczyć je przed wydostaniem się z pomieszczeń. ug

## Album rodzinny



Adrianna Topała z Bojszów Nowych urodziła się 11 września, ważyła wówczas 2670 gramów i mierzyła 48 cm. Jej rodzicami są Agnieszka, zatrudniona w banku i Adrian, pracownik bieruńskiego MOPS-u. A brat to 5-letni Armin.

## Na starej fotografii Orka pod siew

Mijały wieki, przechodziły pokolenia, a codzienną strawą ludzi był chleb. Aby się mógł narodzić, musiał być uprawiony każdy skrawek ziemi. Nieraz o ten skrawek ludzie się wadzili, ciągnęli do sądu, nawet się bili. Chleb rodziła ziemia. Rodziła, jeśli była uprawiana. Uprawa to przede wszystkim orka. Dawniej drewnianą sochą, potem radłem, a jeszcze nie tak dawno konnym, jednoskibowym pługiem. Wrzesień, początek października - to orki po siew zyto. 8 września jest Matki Bożej Siewnej – pierwszy sygnał, że nadchodzi pora siewów („Kto we wrześniu żyto siew, może mieć nadzieję”). 7 października Matki Bożej Różańcowej – sygnał, że czas koń-

czyć siewy. Ostatnim alarmowym sygnałem był 16 październik – dzień św. Jadwigi Śląskiej. Każdy dzień opóźnienia oznaczał wielkie ryzyko, że żyto się „nie umie” i nie przezimuje („Kiepski ten gospodarz, który po Jadwidze w pole siał idzie”).

Dziś ziemię spulchniają pługi wieloskibowe obrotowe. Potrafią w ciągu dnia zorać kilka hektarów ziemi. A pomimo to sporo jest ziemi nieuprawionej. Widać to w naszej gminie na każdym kroku. Kto temu winien? Czy tylko górnictwo? Kryzys? A ile lat może trwać kryzys? Permanentnie? Bojszowscy rolnicy sprzed pół wieku nie mogliby pojąć, że tak lekceważymy ziemię - żywicielkę. Ałojzy Lysko



## JUBILACI

W październiku jubileuszowe urodziny obchodzą:

90 lat

Justyna Koch - Bojszowy

85 lat

Augustyn Urbańczyk - Bojszowy

Wiktor Czarnynoga - Bojszowy

80 lat

Cecylia Kucz - Bojszowy Nowe

75 lat

Paweł Jarek - Bojszowy



## Niezapomniani aktorzy moich filmów (10)

# Artur Czarnynoga

Mila Stolarska grała w filmie „Emigrant” w 1970 roku i tu poznała bliżej Stefana Czarnynogę, który był u mnie od początku filmowej przygody. Ich synem jest Artur, który przyszedł do filmu w 1999 roku, kiedy realizowaliśmy „Dwóch z Teksasu” i zaraz dostał jedną z głównych ról.

Zagrał potomka Moczygembów z Panny Marii, który żeni się w rodzinie Mrozów (Marcin Mróz to śląski bandyta konkurujący wraz z legendą Teksasu Johnem Wesleyem Hardinem o względy śląskiej meksykanki – w tej roli wystąpiła Ola Kubeckzo). Zaślubiny Moczygemby (Artura) z Mrozówną (Kasią Zlezarczyk) były największym westernewym weselem w moim filmie. Przyjechały bryczki i około 20 koni, przybyli „Bojszowianie” z kapelą Saturnusów z Woli i około setka statystów. Był kołocz, piwo, krupnioki, leberwuszy, preswuszy, szynki i inne specjalia, które sprezentowali uczestnicy filmu oraz rodzina Wiesława Czarnynogi, Machalicy oraz Waliczków. Artur w tym filmie gra śląskiego osadnika, który z rewolwerem w rękę broni swojej rodziny i udaje mu się przeżyć, mimo ran odniesionych w pojedynkach.

W filmie „Czterech synów ojciec miał” jest jednym ze Ślązaków, który zostaje powołany do Wehrmachtu, dezertuje i razem z Zeflem Zorymbą (filmowym Hanslikiem którego grał Grzegorz Zlezarczyk) tworzą oddział przetrwania. Niemiecki konfident sprawia, że wszyscy źle kończą.

Potem w filmie „Bracia” zagrał jednego z bojszowskich powstańców śląskich, którzy żywot kończą w trzecim powstaniu w natarciu na Górę Świętej Anny w Siedlcu koło Kamienia Śląskiego. Artur zawsze chętnie przychodził na plan, choć czasami wymagało to zamiany dniówki z kimś w pracy. Nie było też dla niego żadnym problemem ubrudzić twarz i popaść się w błocie, jeśli wymagała tego rola.

W filmie „Nie wszystko mi wojna zabrała” grał główną rolę Johana Kocura, który w mundurze Wehrmachtu idzie na

wojnę wraz z kolegą Adolfem Borysem i zostawia żonę. Pod Lwowem nosi chleb polskiej kobiecie z dzieckiem, której mąż za zesłano na Sybir, a ona cierpi głód. Potem front idzie dalej na wschód i Johan z Adolfem lądują pod Stalingradem. Sceny te były kręcone w ruinach dworu jedlińskiego.

Pamiętam, jak w listopadzie pomogło nam nawet Niebo. Wszyscy przebierali się w mundury niemieckie i ruskie w jesiennym blasku słońca i kiedy byli gotowi, zrobiło się ciemno i zaczął sypać dużymi płatkami śnieg. W pośpiechu kręciliśmy natarcia Niemców i Rusów, bo po chwili znów świeciło słońce, ale te sceny okazały się najładniejszymi zimowymi „dokumentami spod Stalingradu”. Johan jest wtedy ranny, a Adolf, myśląc że nie żyje, odrywa mu „nieśmiertelnik”, a potem daje żonie dokument śmierci jej męża. Po wojnie pobierają się i kiedy mają już dziecko, okazuje się, że Johan wraca z ruskiej niewoli. Widząc całą sytuację, odjeżdża szukać innego życia. Po drodze spotyka grupę repatriantów, a wśród nich kobietę z dzieckiem, której nosił chleb. Wszystko kończy się dobrze i razem odjeżdżają w dal. Film ten powstał w oparciu o opowiadania mojego ojca oraz opowieści Ałojzego Lysko.

Teraz realizujemy film pod roboczym tytułem „Śląski szeryf”, a w nim pokazujemy przeżycia śląskich osadników w Teksasie. Artur gra Moczygembę, którego odtwarzał w filmie „Dwaj z Teksasu”, bo jest to kontynuacja śląskich losów na Dzikim Zachodzie. Jest to przybycie do osady Panna Maria, którą założyli, walki z Indianami i innymi bandami grasującymi w Teksasie, Wojna Secesyjna, użerki z Ku-Klux-Klanem oraz porachunki z wyjętymi spod prawa czyli codzienność śląskich osadników.

Udział Artura w tym i innych filmach sprawia, że jego naturalne i pogodne podejście do życia wzbogaca plan filmowy, wprowadza spokój wśród innych grających, a przez to one stają się prawdziwe.

Józef Kłyk